

Ks. Bogdan Ferdek¹
Magdalena Piekarska²
PWT, Wrocław

CHRYSSTOLOGIA SZTUKĄ ŻYCIA DIETRICHA BONHOEFFERA

Jezus Chrystus jest „Drogą” (J 14,6) i dlatego chrystologia, która chce być dyskursem o Nim, powinna być w drodze – *christologia viae*. Taka chrystologia chce być równocześnie ortodoksją i ortopraksją. Nie można zatem tylko teoretyzować o Chrystusie, ale równocześnie trzeba żyć Chrystusem. Ponieważ Chrystus jest również „Prawdą” (J 14,6), dlatego życie Chrystusem musi być życiem w „Prawdzie”. Taką chrystologię w drodze tworzył w swoich pismach i równocześnie swoim życiem ewangelicki teolog Dietrich Bonhoeffer. Czy to, że Chrystus jest „Prawdą”, można bardziej odczytać z jego życia niż z jego pism? Jego pisma i życie, które składają się na Bonhoefferowską chrystologię w drodze, zachowują aktualność we współczesnym sporze o prawdę.

Różne aspekty misterium Jezusa Chrystusa próbują przybliżyć tytuły chrystologiczne. Każdy z nich może być rozumiany jako homologeza, czyli wyznanie wiary. Nowy Testament zna około 50 takich tytułów. Podręczniki chrystologii najczęściej omawiają takie tytuły, jak: Kyrios, Mesjasz (Chrystus), Syn, Najwyższy Kapłan, Syn Człowieczy, Syn Dawida, Prorok, Nauczyciel³. Wśród tych tytułów prawie nie zwracano uwagi na tytuł „Prawda”, którym określił siebie sam Jezus.

¹ Ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek, II Katedra Dogmatyki, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, członek Komitetu Teologicznego PAN, członek zarządu Towarzystwa Dietricha Bonhoeffera.

² Magdalena Piekarska (ur. w 1983 w Ostrowie Wielkopolskim) ukończyła filozofię w Instytucie Filozofii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego na podstawie pracy *Nietzscheańska koncepcja przezwyciężenia nihilizmu*, obecnie jest doktorantką w IF Uniwersytetu Wrocławskiego, zajmuje się filozofią Dietricha Bonhoeffera; email: piekarska.magdalena.maria@gmail.com

³ Zob. A. Ziegenaus, *Jesus Christus. Die Fülle des Heils*, w: L. Scheffczyk, A. Ziegenaus, *Katholische Dogmatik IV*, Aachen 2000, s. 49-86.

Greckie słowo ἀλήθεια składa się z przedrostka „ἀ-”, który oznacza negację lub brak, oraz słowa „λήθη”, które oznacza stan skrytości, nieświadomości⁴. Prawda jest więc wydobywaniem na jaw tego, co skryte⁵. Takie rozumienie prawdy można odnieść do Jezusa. On wydobywa na jaw to, co skryte, a co dotyczy tajemnicy Boga. W Nim poznawalny staje się Bóg. W Nim Bóg wkroczył w świat i w historii wyznaczył kryterium prawdy⁶. W podobny sposób skomentował chrystologiczny tytuł „Prawda” urodzony w 1906 roku w Breslau Dietrich Bonhoeffer – „pastor, męczennik, prorok, szpieg”⁷. Chrystus jako Logos jest Prawdą. Jego wypowiedź „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6) jest deklaracją jedynej możliwości Bożego objawienia, które wydarzyło się w Nim, mającym nie tyle Logos w swojej osobie, ale tym Logosem będącym⁸. Z takiego założenia Bonhoeffer wyprowadził teologiczne pojęcie prawdy. Jest ona relacją z objawioną przez Chrystusa rzeczywistością, a nie relacją pomiędzy ludzkimi wypowiedziami a faktami. Mówienie prawdy oznacza więc mówienie o rzeczach, tak jak one wyglądają w świetle Chrystusa. Kłamstwem jest natomiast zaprzeczenie rzeczywistości objawionej przez Chrystusa⁹.

Ten chrystologiczny tytuł – „Prawda” uczynił Bonhoeffer sztuką swojego życia. Zdecydowanie więcej powiedział o nim swoim życiem, niż napisał w swoich dziełach. Słowo „sztuka” pochodzi od niemieckiego *Meisterstück*, które oznacza pracę wykonywaną przez ucznia warsztatu cechowego, promującą go na mistrza. W warsztacie mistrza z Nazaretu, który jest Prawdą, Bonhoeffer wykonał dzieło swojego życia, które promuje go na mistrza prawdy. Uczynienie z Prawdy sztuki życia można określić jako „chrystologię doświadczenia”, czyli taką, która do refleksji teologicznej chce włączyć owoce duchowego doświadczenia wielkich chrześcijan. Jak zatem wygląda chrystologia doświadczenia Bonhoeffera? Odpowiedź na to pytanie zostanie udzielona jakby w trzech odsłonach. Pierwsza z nich ukaze sprzeciw Bonhoeffera wobec kłamstwa, jakim był dla niego totalitaryzm. Druga z odsłon ukaze Bonhoefferowską sztukę życia Prawdą, która jest inspirowana Ewangelią według św. Jana. Na jej kartach Chrystus objawia się jako Prawda i to szczególnie w czasie sądu przed Piłatem, kiedy to powiedział: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18,37). Ostatnia zaś odsłona ukaze aktualność Bonhoefferowskiej chrystologii doświadczenia.

⁴ B. Paż, *Przemilczenie jako radykalna forma kłamstwa historycznego. Filozoficzna analiza zjawiska przemilczenia w kontekście ludobójstwa na Kresach*, w: *Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych*, red. B. Paż, Wrocław 2011, s. 130.

⁵ Tamże.

⁶ J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu II*, Kielce 2011, s. 209.

⁷ Zob. podtytuł książki E. Metaxas, *Bonhoeffer*, Kraków 2012.

⁸ Zob. D. Bonhoeffer, *Christ the Center*, San Francisco 1978, s. 49-51.

⁹ Ch. Tietz, *Prawda, która jest czymś więcej niż podaniem faktów*, „Theologica Wratislaviensia” 2010, t. 5, s. 38.

BONHOEFFER WOBEC ZAKŁAMANIA TOTALITARYZMU

Dietrich Bonhoeffer (1906-1945) przeżył 39 lat, z czego 12 lat pod rządami nazistowskiego totalitaryzmu. Totalitaryzm (łac. *totalitas* – całość) jest systemem, który dąży do całkowitego podporządkowania jednostki państwu. Przywódca włoskich faszystów Benito Mussolini streścił istotę totalitaryzmu w słowach: „Wszystko w państwie, nic poza państwem, nic przeciwko państwu”. Rozpoznawczymi cechami każdego totalitaryzmu są: podporządkowanie jednej partii wszystkim sferom życia publicznego: władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, a także środków masowego przekazu, systemu edukacji, kultury i gospodarki. Totalitaryzm rości sobie prawo do „duszy” i do „ciała”, do życia i śmierci, odgórnie wyznacza, co jest dobre, a co złe, co jest prawdą, a co kłamstwem. Za totalitaryzmem stoi ideologia obiecująca zbudowanie raju na ziemi. Biblijną obietnicę nieba totalitaryzm chce urzeczywistnić na ziemi rękami człowieka w opozycji do Boga. W przypadku nazizmu formą nieba na ziemi miała być „tysiącletnia Rzesza”. Jest to nawiązanie do tysiącletniego królestwa Chrystusa, o którym mówi Ap 20,1-6. Tysiącletnie królestwo Chrystusa miało być zastąpione przez tysiącletnie królestwo Hitlera. Ponieważ totalitaryzm chce urzeczywistnić biblijne obietnice, dlatego główną przeszkodą dla totalitaryzmu jest nie tyle demokracja, którą można manipulować, lecz chrześcijaństwo. Każdy totalitaryzm cierpi na chrystianofobię, czyli nienawiść i nietolerancję wobec chrześcijaństwa i dlatego głównym zadaniem każdego totalitaryzmu jest walka z Bogiem, która kończy się walką z człowiekiem. Walcząc z Bogiem, którego nie można zobaczyć, totalitaryzm przenosi tę walkę na obraz Boga-człowieka, którego można zobaczyć.

Mechanizm działania totalitaryzmu obnażył papież Pius XI w encyklice *Mit brennender Sorge* z roku 1937. Według papieża totalitaryzm na miejscu Boga postawił rasę, naród, państwo oraz przedstawicieli władzy państwowej i im oddawał bałwochwalczy kult (12). W związku z tym totalitaryzm wzywał do wystąpienia z Kościoła poprzez ukryte i jawne środki przymusu, przez groźbę szkód gospodarczych, zawodowych i obywatelskich. W szczególności te groźby dotyczyły urzędników będących katolikami (26). W walce z chrześcijaństwem totalitaryzm posługiwał się podporządkowanymi sobie mediami. Prasa i radio codziennie zasympywały wytworami o treści wrogiej Kościołowi, atakując bezceremonialnie i bez żadnych skrupułów wszystko, co dla ludzi wierzących jest święte (45). W szkołach ograniczano nauczanie religii, a na innych przedmiotach odnoszono się do niej z nienawiścią (59). Tendencyjnie wyolbrzymiano słabości chrześcijan, zwłaszcza duchowieństwa, a przemilczano ich wielkie czyny, widoczne w życiu świętych, oraz znaczenie dla kultury (50).

W kontekście takiego totalitaryzmu żył Bonhoeffer. Wielu jego rodaków poparło totalitaryzm. Fakty były bowiem następujące: „rok 1936 [...] był jednym pasmem sukcesów narodowych: całkowita już likwidacja resztek bezrobocia, odzyskanie Zagłębia Ruhry [...] triumfalny spektakl berlińskiej olimpiady [...]. Iluz Niemców,

nawet w Bekennende Kirche, mogło i chciało oprzeć się wtedy blaskowi fùhlera?”¹⁰ Wobec tych faktów: „Zdradą stanu była [...] już nie tylko jakaś krytyka, ale sam niedowład entuzjazmu. Zdradą stanu była także modlitwa o odwrócenie wojny”¹¹. Ulegając faktom, Kościół luterński, do którego należał Bonhoeffer, próbował pójść na kompromis z totalitaryzmem, np. w kwestii tak zwanego „paragrafu aryjskiego”, który zakazywał wszystkim żydom podejmowania pracy na posiadach państwowych. W Kościele luterńskim rozgorzała dyskusja, czy ten paragraf należy zastosować również w Kościele, usuwając ochrzczonych żydów z kościelnych urzędów. W wyniku tej dyskusji wprowadzono paragraf aryjski w Kościele. Odpowiedzią Bonhoeffera na wprowadzenie tego paragrafu był artykuł *Kościół a kwestia żydowska*. Był to odważny głos broniący żydów. Sytuacja, w jakiej znaleźli się żydzi, była według Bonhoeffera zaprzeczeniem tego, co mówi Biblia. W napisanym tekście przypomniał słowa św. Pawła: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteśmy kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28). Paragraf aryjski był więc atakiem przeciwko chrześcijańskiemu nauczaniu. Bonhoeffer wskazał na trzy możliwości reakcji na wprowadzenie paragrafu aryjskiego. „Po pierwsze [...], pytanie skierowane do państwa o prawomocny charakter jego działania [...]. Po drugie, służbę na rzecz ofiar działania państwa. Kościół w sposób bezwarunkowy zobowiązany jest do pomocy ofiarom każdego porządku społecznego, nawet jeśli nie należą oni do wspólnoty chrześcijańskiej. [...] Trzecia możliwość polega na tym, by nie tylko pomóc ofiarom miażdżonym kołem, lecz zablokować samym sobą szprychy tego koła. Takie działanie byłoby bezpośrednim politycznym działaniem Kościoła i jest możliwe i wymagane tylko wówczas, gdy Kościół dostrzega, że państwo zawodzi w swej funkcji tworzenia prawa i porządku [...]”. Artykuł *Kościół a kwestia żydowska* został zakończony komentarzem Lutra do Psalmu 110: „Tam jest lud Boży, gdzie jest mała grupa tych, którzy przyjmują słowo Pańskie, w sposób czysty je przekazują i wyznają przeciw jego prześladowcom, a z tego powodu przyjmują cierpienie, które im przypada”¹².

Postulaty zawarte w artykule *Kościół a kwestia żydowska* Bonhoeffer zaczął wcielać w życie, zakładając „Związek Pomocy Pastorskiej”, wspierający kolegów, którzy stracili urzędy po wprowadzeniu paragrafu aryjskiego w Kościele luterńskim. Związek wypłacał im pensje i stale protestował przeciwko paragrafowi aryjskiemu. Z tego związku wyłonił się Kościół Wyznający, który w „Deklaracji z Barmen” odrzucił „teologię nazistowską”. Sześć punktów tej Deklaracji było wymierzonych przeciwko „teologii nazistowskiej”¹³: nie ma jakiegokolwiek objawienia poza Jezusem Chrystusem, również polityka jest poddana panowa-

¹⁰ A. Morawska, *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970, s. 69.

¹¹ Tamże, s. 73.

¹² Zob. E. Metaxas, *Bonhoeffer*, s. 166-173.

¹³ Tamże, s. 182.

niu Jezusa Chrystusa, Kościół nie może dopasowywać swojego nauczania do panującej ideologii, Kościół nie może naśladować państwa w przyjęciu „zasady wodzostwa”, państwo nie może uzurpować sobie funkcji Kościoła, a Kościół nie może stać się organem państwa, misja Kościoła nie może być podporządkowana celom świeckim¹⁴.

Bonhoeffer nie tylko kierował pytania do państwa o prawomocny charakter jego działania, nie tylko pełnił służbę na rzecz ofiar działania państwa, lecz włączył się w działania mające zablokować szprychy koła miażdżącego ofiary. W tym celu zaangażował się w działalność konspiracyjną, mającą na celu dokonanie zamachu na przywódcę Trzeciej Rzeszy. Zabicie przywódcy politycznego uważał za rozwiązanie stosowane w ostateczności – „ultima ratio”. Takiego rozwiązania nie można uogólniać, bo oznaczałoby to apokaliptyczną diabolizację władzy. Nawet władza antychrześcijańska jest w pewnym sensie władzą. Dlatego udział w spisku musi być konkretną decyzją w pojedynczym przypadku w sytuacji, gdy państwo traci swój mandat, co ma miejsce wtedy, gdy uporczywie i arbitralnie gwałci ono zadania powierzone państwu przez Boga, którymi są zapewnienie porządku i sprawiedliwości¹⁵.

Bonhoeffer nie poszedł z prądem tych, którzy popierali totalitaryzm. Nie poparł też tych, którzy szukali kompromisu z totalitaryzmem. Nie poszedł za większością, bo „Bonhoefferowi szło ciągle o coś w gruncie rzeczy całkiem innego niż innym: o protest przeciw nikczemności, która ogarniała kraj, nie zaś o jakikolwiek z ową nikczemnością «pakt o nieagresji», tak by zachować czyste – rzekomo – ręce”¹⁶. Sprzeciwił się czynnie totalitaryzmowi, bo zaprzeczał on rzeczywistości objawionej przez Chrystusa, wypierał się jej i próbował ją zniszczyć.

CHRYSTUS JAKO PRAWDA INSPIRACJĄ DLA BONHOEFFEROWSKIEJ SZTUKI ŻYCIA PRAWDĄ

Według Bonhoeffera „rycerzem prawdy” jest dziecko: „[...] spotyka się grupa dorosłych ludzi. W toku rozmowy trudno uniknąć tematu, który dla kilku obecnych jest drażliwy. Dochodzi do wymęczonej gadaniny pełnej kłamstwa i strachu. Jakieś dziecko [...] zna też fakt, który inni znają, ale który omijają tchórzliwie. Dziecko, zdziwione, że inni zdają się go nie znać, wypowiada to, co wie, prosto z mostu. Krąg zebranych sztywnieje z przerażenia [...]. Pełna strachu i kłamstwa gadanina została nagle przerwana. Kłamstwo i strach [...] zostały zdemaskowane”¹⁷.

¹⁴ T. Lane, *Wiara, rozum, świadectwo*, Bielsko-Biała 2001, s. 287.

¹⁵ Zob. Ch. Tietz, *Kościół jest granicą polityki. Uwagi Bonhoeffera na temat zadania Kościoła w wymiarze politycznym*, „Theologica Wratislaviensia” 2010, t. 5, s. 75-91.

¹⁶ Tamże, s. 115.

¹⁷ D. Bonhoeffer, *Prawda was wyzwoli*, w: *Wybór pism*, Warszawa 1970, s. 53-54.

W przeszłości „rycerzem prawdy” bywał błazen: „na dworach książęcych, obok rycerzy, śpiewaków i poetów, którzy strzegli dworskich obyczajów i dworskich kłamstw, był też człowiek, którego sam ubiór świadczył, że nie należy on do tego świata [...]. Był błaznem, czyli jedynym, któremu wolno było powiedzieć prawdę każdemu [...]. Nie liczył się właściwie, lecz nie można się było bez niego obejść”¹⁸.

Przede wszystkim jednak „rycerzem prawdy” jest Ukrzyżowany: „Mam na myśli człowieka, który pobity i sponiewierany, ukoronowany szyderczo wieńcem cierniowym, stoi przed swoim sędzią i nazywa siebie królem prawdy, i któremu Piłat stawia mądre, lecz beznadziejnie świeckie pytanie: Co to jest prawda? To pytanie skierowano do Tego, który o sobie powiada: Jam jest prawdą”¹⁹. Dla Bonhoeffera prawda to nie tyle „coś” ustalane arytmetyczną większością, ile przede wszystkim „Ktoś”, czyli Jezus Chrystus – Wcielony Bóg. Prawda jest więc zdecydowanie Kimś więcej niż przekonania arytmetycznej większości. Jest ona uosobiona w Jezusie Chrystusie. On jest „Prawdą” (J 14,6) i dlatego każdy, kto jest z prawdy, słucha Jego głosu (J 18,37).

Te karty Janowej Ewangelii: o Chrystusie-Prawdzie i o słuchaniu tej Prawdy można odczytać z biografii Bonhoeffera, dla którego: „chrześcijaństwo bez pójścia za Jezusem jest zawsze chrześcijaństwem bez Jezusa Chrystusa, jest ideą, mitem”²⁰. To „pójście za Jezusem” oznacza życie prawdą: „Przykazanie nakazujące całkowitą prawdę to jedynie inne określenie na totalność pójścia za Chrystusem”²¹. Życie według przykazania prawdy oznacza protest przeciwko kłamstwu: „Nie można trwać w prawdzie wobec Jezusa, nie trwając w prawdzie wobec ludzi. Kłamstwo burzy wspólnotę. Prawda zaś burzy wspólnotę opartą na fałszu i buduje prawdziwe braterstwo. Nie można postępować za Jezusem, nie żyjąc w prawdzie, ujawnionej przed Bogiem i ludźmi”²². Idąc za Chrystusem-Prawdą, Bonhoeffer widział nago nazistowski totalitaryzm, bez kostiumu humanizmu i maski dobroczynności. Równocześnie wiedział, że to, co robi, jest słuszne, bo wiedział, co jest słuszne dzięki Prawdzie, którą jest Chrystus. Naśladowując Ukrzyżowanego, Bonhoeffer sam stał się „rycerzem prawdy”, na którym wypełniły się jego własne słowa: „[...] rycerz prawdy [...] nie jest bohaterem, którego ludzie podziwiają i uwielbiają, nie brak mu wrogów. To człowiek, którego się wypędza, którego trzeba się pozbyć [...], którego chce się zabić”²³. Pasja prawdy doprowadziła jej „rycerza” do męczeństwa. Historia przyznała mu jednak rację. Pokazała ona, że większość może się mylić,

¹⁸ Tamże, s. 54.

¹⁹ Tamże.

²⁰ D. Bonhoeffer, *Naśladowanie*, Poznań 1997, s. 23.

²¹ Tamże, s. 92.

²² Tamże.

²³ D. Bonhoeffer, *Prawda was wyzwoli*, s. 58.

jeśli odrzuca prawdę. Prawda jest większa od arytmetycznej większości i dlatego arytmetyczna większość musi liczyć się z prawdą²⁴.

AKTUALNOŚĆ BONHOEFFEROWSKIEJ CHRYSTOLOGII DOŚWIADCZENIA

Bonhoeffer jako męczennik, czyli świadek Prawdy, zachowuje aktualność we współczesnym sporze o prawdę. Ten spór ma jednak inne oblicze niż w czasach Bonhoeffera. Współczesny sobie spór Bonhoeffer oddał następująco: „Musi więc uczyć się kłamać coraz lepiej, głębiej, wymyślniej, musi dojść aż do takiego zaplątania się w kłamstwo, iż w końcu sam nie wie, że kłamie i uważa swoje kłamstwo za prawdę”²⁵. Istotę współczesnego sporu o prawdę przedstawił Joseph Ratzinger, według którego: „relatywizm, to znaczy poddawanie się «każdemu powiewowi nauki» jawi się jako jedyna postawa godna współczesnej epoki. Tworzy się swaista dyktatura relatywizmu, który niczego nie uznaje za ostateczne i jako jedyną miarę rzeczy pozostawia tylko własne ja i jego zachcianki”²⁶. Dla współczesnego relatywizmu „istnieje tylko jedna prawda, a mianowicie ta, że żadna prawda nie istnieje”²⁷. A skoro nie istnieje prawda, nie istnieje też kłamstwo, a zatem „wszystko jest względne z wyjątkiem względności uzurpującej sobie walor absolutny”²⁸.

Owoce relatywizmu jest poprawność polityczna, która „nie zabija nikogo, nie wykorzenia opinii, lecz skłania ludzi do ukrywania ich lub powstrzymywania się od wszelkich usiłowań ich rozpowszechniania”²⁹. Polityczna poprawność usuwa pewne tematy ze społecznego dyskursu pod hasłem tolerancji, która oznacza jednak odrzucenie kryterium prawdy w społecznym dyskursie. Kryterium prawdy zostaje zastąpione kryterium siły, która pod osłoną tolerancji zdobywa w mediach przewagę dla dominującej ideologii, a nawet zdobywa większość parlamentarną dla rozwiązań naruszających godność człowieka³⁰. Polityczna poprawność prowadzi czasami do tego, że krzykliwa nietolerancja niewielu, nie mając argumentów, demonizuje, zamiast dyskutować – zastrasza. „Nietolerancja, którą miała uleczyć polityczna poprawność, zamieniła się w nietolerancję politycznej poprawności”³¹.

²⁴ Zob. B. Ferdek, *Bonhoeffer a wrażliwość na prawdę w debacie publicznej*, „Theologica Wratislaviensia” 2010, t. 5, s. 43-48.

²⁵ Tamże, s. 56.

²⁶ J. Ratzinger, *Ku „dojrzałości” wiary w Chrystusa*, „L'Osservatore Romano” 2005, nr 6, s. 30.

²⁷ R. Buttiglione, *Prymat sumienia polityce*, w: *Kościół w czasach Jana Pawła II*, Lublin 2005, s. 481.

²⁸ J. Chyła, *Jezus Chrystus Jana Pawła II*, Pelplin 2007, s. 91.

²⁹ P. Ślęczka, „Prawda jak powietrze”, „Ethos” 2007, nr 79-80, s. 158.

³⁰ Zob. tamże.

³¹ W. Roszkowski, *Czy to wszystko nowomowa?*, „Gość Niedzielny” nr 21, s. 66.

W służbie poprawności politycznej stoi głupota. Bonhoeffer nie podał definicji głupoty, ale ją opisał. Na głupca nie działają żadne argumenty – nie liczy się nawet z faktami. Niewygodne fakty drażnią głupca, tak że może stać się niebezpieczny. Głupiec jest uparty, ale to nie oznacza, że jest samodzielny. „W rozmowie z nim wręcz się wyczuwa, że nie ma się do czynienia z nim osobiście, lecz z panującymi nad nim sloganami, hasłami etc. Jest zniewolony, zaślepiony”³². Głupota rzadko jest defektem wrodzonym, zdecydowanie częściej nabytym. Nie jest to defekt intelektu. Wielka inteligencja nie chroni przed głupotą. Ludzie są urabiani na głupców, względnie pozwalają się ogłupiać. Urobiony głupiec staje się bezwolnym narzędziem, zdolnym do wszelkiego zła, a zarazem niezdolnym to zło rozpoznać.

Na głupców urabia propaganda. Słowo „propaganda” pochodzi od łacińskiego słowa z dziedziny ogrodnictwa *propagare*, które znaczy tyle, co „krzewić, zaszczepiać”. Dzisiaj to słowo ma znaczenie pejoratywne i oznacza systematyczne i planowe działania mające na celu kształtowanie opinii oraz działania określonej grupy ludzi. Charakterystycznym dla propagandy środkiem przekonywania jest wielokrotne powtarzanie kłamstw. Minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels głosił, że „kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą”. Działanie Goebbelsowskiej propagandy Bonhoeffer opisał następująco: „Garstkę prawych ludzi obrzuca się błotem – ich odwagę nazywa się podburzaniem, ich prawość – faryzeizmem, ich samodzielność – samowolą, ich szlachetność – wyniosłością”³³. W obliczu takiej propagandy Bonhoeffer wykazywał się odwagą prawdy. Odwaga prawdy chroni przed głupotą.

Do odwagi prawdy wzywał Benedykt XVI w przemówieniu, które miał wygłosić na uniwersytecie *La Sapienza* w Rzymie. Do wizyty na uniwersytecie jednak nie doszło z powodu niedemokratycznej nietolerancji niewielu. W przygotowanym przemówieniu Benedykt XVI stawia następujące pytanie: „Co Papież może robić bądź mówić na uniwersytecie?”. Stawiając takie pytanie, papież równocześnie daje na nie odpowiedź: „Z pewnością nie powinien próbować w sposób autorytarny narzucać innym wiary, która może być jedynie ofiarowana w wolności [...]. Jego zadaniem jest podtrzymywanie wrażliwości na prawdę; zachęcanie wciąż na nowo umysłu do szukania prawdy”³⁴. Następnie papież odwołuje się do niemieckiego filozofa Jürgena Habermasa, który zwrócił uwagę na ideologiczną funkcję nauki i techniki. Nauka i technika, przedstawiane jako obiektywne i neutralne, służą jednak sankcjonowaniu wielu posunięć polityczno-społecznych i w ten sposób są właśnie ideologizowane. Habermas głosił ideę tzw. *praxis*, czyli działania kierującego się mądrością. Benedykt XVI cytuje jego wypowiedź, że również polityka powinna być otwarta na „proces argumentacji wyczulonej na prawdę”, a nie tylko

³² D. Bonhoeffer, *Wybór pism*, Warszawa 1970, s. 219.

³³ Tamże, s. 161.

³⁴ Benedykt XVI, *Papież nie narzuca wiary, lecz zachęca do szukania prawdy*, „L'Osservatore Romano” 301 (2008), nr 3, s. 16.

na walkę o arytmetyczną większość³⁵. Według papieża człowiek nie może się poddać w kwestii prawdy. Gdy człowiek kapituluje w kwestii prawdy i uznaje tylko arytmetyczną większość ulegającą naciskowi interesów i poddającą się wymogowi użyteczności, otwiera drogę nowym totalitaryzmom. W tym właśnie wyraża się aktualność Bonhoeffera, że nie utracił odwagi prawdy i nie poddał się arytmetycznej większości, która odrzucając wrażliwość na prawdę na rzecz wrażliwości na korzyści, uległa głupocie i staje się narzędziem totalitaryzmu. Bonhoeffer jest ilustracją zachęty papieża do odwagi prawdy. Pokazał, że racja nie musi leżeć po stronie większości, lecz zawsze leży po stronie Prawdy, tej osobowej Prawdy, którą jest Jezus Chrystus.

CHRISTOLOGY AS AN ART OF LIFE OF DIETRICH BONHOEFFER'S

Summary

Bonhoeffer's resistance to Nazism flies in the face of the initial successes of the Third Reich. Believing that truth consists of more than the facts, he chose to resist evil rather than negotiate a „non-aggression pact” with it. For Bonhoeffer truth is not so much *something* as it is *Someone*, i.e. Jesus Christ. Living in the truth thus entails following Jesus. Today the debate over truth has taken a new face. A thoroughgoing relativism, which denies the existence of truth and hence of lies, acknowledges one's self and one's desires to be the only measure of things. The fruit of relativism is political correctness, which eliminates certain themes from public discourse in the name of tolerance. The dominant ideology gains control of the media and perhaps the parliament, leading to solutions that infringe on the dignity of human beings. Bonhoeffer reminds us that politicians cannot divorce themselves from truth.

³⁵ Tamże, s. 14.